

Stoczek

Drogi Bielański

*Nosza sprawa
do wykreślenia z m. 26/88
w. 13*

Główna Komisja Badania Zbrodni

Hitlerowskich w Polsce

Warszawa, Al. Ujazdowskie 11

W czasie okupacji hitlerowskiej rodzice moi udzielali pomocy prześladowanym Żydom, w wyniku czego oboje stracili życie. Zginęli przez to również dwaj moi bracia. Hitlerowcy spalili też nam dom i zabudowania gospodarcze. Chcąc uzyskać odszkodowanie z tego tytułu dotarłam w ubiegłym roku do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, gdzie dowiedziałam się z przykrością iż tragedia mej rodziny nie ma potwierdzenia w rejestrze zbrodni hitlerowskich.

Opisując zdarzenia z lat 1924-44, bardzo proszę o zbadanie i urzędowe potwierdzenie faktu zbrodni okupantów hitlerowskich popełnionych wobec mojej rodziny.

Ojciec mój - Stanisław Postek mieszkający w czasie okupacji wraz z całą rodziną w Stoczku Węgrowskim przy [REDACTED], miał znajomych Żydów w Warszawie. Kiedy Niemcy nasilili prześladowania rodzina tych Żydów dotarła do nas prosząc o ukrycie. Pamiętam, że rodzina ta liczyła trzy osoby. Nazwiska ich niestety nie znam. Żydów tych rodzice ukryli w schronie zrobionym w piwnicy na ziemniaki. Kiedy w sierpniu 1942r hitlerowcy wyłapywali Żydów w Stoczku aby wywieźć ich do Trebinki, pewien nasz dobry znajomy Żyd Hajkiel prosił o ukrywanie go przez kilka miesięcy. Rodzice nie odmówili mu pomocy. Ojciec wykopał ziemny schron, w którym Hajkiel ukrywał się początkowo sam, a po dwu miesiącach z trzema innymi Żydami, którzy dołączyli do niego. W 1943r po buncie Żydów w Treblince sporo Żydów zbiegło z obozu w tym kilku mieszkańców Stoczka. Wśród uciekinierów, którzy dotarli do naszego domu byli dwaj mężczyźni o nazwisku Majorek i ich siostra z dzieckiem. Pozostałych sześciu osób wcześniej nie znałam; nie znam też ich nazwisk. Niektórzy z uciekinierów byli ranni i zostali u nas opatrzeni, a następnie umieszczeni w schronie, w którym przebywał już Hajkiel z trzyosobową grupą. Tak dużej liczbie osób rodzice moi nie byli w stanie zapewnić wyżywienia. Ojciec dostarczał do schronów ziemniaki i chleb pieczony przez matkę. Wiele żywności Żydzi musieli zdobywać sami, nocą. W nocy też przygotowywali posiłki. Tak było do września 1943r. w dniu 5.IX.1943r. Niemcy urządzili w Stoczku obławę ustawiając m.in. posterunki wzdłuż lasu, który przylega do miasteczka. Mieszkaliśmy właśnie przy tym lesie. Ponieważ Niemcy bardzo uważnie obser-

wowali nasze zabudowania, zaczęliśmy opuszczać dom. Najpierw wyszły dwie siostry - Zofia i Maria, potem brat Franciszek zabrał krowę na pastwisko i też uciekł. Ja z najmłodszym bratem Jerzym poszliśmy do szkoły. Dwaj bracia - Henryk i Wacław oraz rodzice, nie zdołali uciec. O godzinie dziesiątej podeszła do mnie nauczycielka p. Zofia Kościukiewicz i powiedziała żebym nie szła do domu tylko do krewnych bo znaleziono gdzieś Żydów. Udałam się wraz z bratem Jerzym do wsi Marianów. Tam dowiedzieliśmy się, że ojciec i dwaj bracia zostali wywiezieni, a matka zabita. W miesiącu listopadzie 1943r moi bracia Henryk i Wacław więzieni przez Niemców w Pawiaku, wrócili do domu. Ojca zabrano do Oświęcimia skąd już nie wrócił. Bracia opowiedzieli przebieg zdarzeń po moim wyjściu z domu w dniu 5.IX.1943r.

W pewnej ~~KWIX~~ chwili Niemcy przyszli do ojca i powiedzieli, że widzieli jakichś obcych ludzi, którzy zniknęli na tym podwórku. Kazali ojcu otworzyć piwnicę, w której ukrywała się grupa 6 Żydów z Warszawy. Poprowadzono ich do lasu i rozstrzelano. Następnie Niemcy przeprowadzili gruntowną rewizję znajdując drugi schron z 11 osobami. Jeden z Żydów zaczął uciekać i został zastrzelony. Pozostałym Żydom oraz ojcu i braciom kazano położyć się na ziemi, po czym Żydów ~~Zabito~~. Ojcu menu i braciom kazano wstać i wykopać dół na podwórzu. W międzyczasie Niemcy przyprowadzili około 10 Polaków i kazali im wrzucić ciała do dołu i zakopać. Ojca mego i braci Niemcy zabrali z sobą, początkowo do swej kwatery w Sadownem, a po trzech dniach na Pawiak. W domu pozostała matka. Po zakopaniu pomordowanych Żydów Niemcy opuścili zagrodę, lecz po pewnym czasie wrócili aby ukarać matkę za pieczenie Żydom chleba. Każdy z przybyłych Niemców bił moją matkę kijem. Bestialsko zmasakrowana zmarła następnego dnia - 6.IX.1943r. Daleki krewny pochował ją na miejscowym cmentarzu w dniu 8.IX.1943r. Bracia - Henryk i Wacław początkowo zwolnieni z więzienia zostali w czerwcu 1944r. ponownie zabrani przez Niemców / podobno na przesłuchania / po czym wszelki ślad po nich zaginął.

Po wojnie we wrześniu 1945r. zwłoki Żydów zakopane na naszym podwórzu zostały wydobyte i pochowane na cmentarzu w Stoczku. Z eks-humacji tej podobno sporządzony był jakiś dokument.

W Stoczku żyje jeszcze wiele osób mogących potwierdzić podane przeze mnie fakty.

Bardzo proszę o zbadanie i tej zbrodni.

/ Borkowska Cecylia /

Borkowska Cecylia